

Miron Wolny

"Inhumana crudelitas" wodza Hannibala

Echa Przeszłości 15, 7-18

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Miron Wolny

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

INHUMANA CRUDELITAS WODZA HANNIBALA

Słowa kluczowe: Kartagina, historiografia rzymska, Hannibal, druga wojna punicka, nieludzkie okrucieństwo

Key words: Carthage, Roman Historiography, Hannibal, The Second Punic War, Inhuman Cruelty

Wprowadzenie

Pojęcia okrucieństwa i władzy stają się nieomal synonimami w kontekście rozlicznych przykładów wziętych ze starożytności. Jednakże trzeba przy tym również pamiętać, że najwięksi okrutnicy zawdzięczają pozostające po nich wspomnienie na ogół swoim wrogom. Konstruowanie wizji przeszłości, zwłaszcza tej złożonej z wojen i konfrontacji, zazwyczaj bywa bowiem przywilejem zwycięzcy konfliktu. Praca historyka bez względu nawet na wszelkie jego deklaracje odnoszące się do braku stronniczości, najpewniej w żadnej epoce nie zdoła pozbyć się piętna subiektywizmu, wynikającego z kontekstu kulturowego, w którym wyrasta osoba podejmująca się rekonstrukcji dziejów¹. Obecne w najwcześniejszej historiografii rzymskiej manipulowanie faktami, eliminacje niewygodnych informacji czy zwykłe konfabulacje, służyły peanicznym prezentacjom własnych racji². Sytuacja ta dotyczyła zarówno interpretacji faktów, jak też określaniu poszczególnych grup społecznych czy etnicznych. W szeroko pojętej historiografii świata rzymskiego mamy do czynienia z procesem zmierzającym do propagandowego przedstawienia wrogów Romy³.

¹ M. Wolny, *Historia i propaganda. Okoliczności wybuchu drugiej wojny punickiej w świetle relacji Florusa (I, 22, 1-9)*, w: *Propaganda władzy w świecie rzymskim*, pod. red. M. Wolnego, *Z antycznego świata II*, Olsztyn 2012, s. 31.

² Por. D. Flach, *Römische Geschichtsschreibung*, Darmstadt 1998.

³ W. Will, *Imperatores victi. Zum Bild besieger römischen Consuln bei Livius*, *Historia* 32, 1983, s. 173–182.

Prezentacja ta ma swoje głębsze uzasadnienie i w pewien sposób wynika z eklektycznego charakteru kultury rzymskiej – istotnego faktora oddziałującego również na pisarstwo historyczne. O ile bowiem świat grecki dokonywał jednolitego zobrazowania „obcych”⁴, o tyle rzymskie, i także zdecydowanie negatywne, wyobrażenie o wrogach miało już bardziej zróżnicowany charakter. Wrogowie Rzymu zostali pogrupowani wedle etnicznych proveniencji, zaś wydana wobec nich ocena przedstawia się w sposób gradacyjny⁵. Dla sposobu ferowania tych ocen dość istotne znaczenie miały przełomowe wydarzenia polityczne. W swojej publikacji R. Stepher, najzupełniej słusznie, istotne znaczenie dla poruszanej kwestii przydaje drugiej wojnie punickiej (218–201 p.n.e.), podkreślając jednocześnie fakt, że przebieg tego konfliktu wiązał się z koniecznością przedsięwzięcia kroków odwołujących się w znacznej mierze do działań propagandowych. Praktyki tego rodzaju wykorzystywane były zarówno przez stronę rzymską, jak też przez wrogich jej Kartagińczyków⁶. Echa tej walki przeniknęły do historiografii i były twórczo wykorzystywane do konstruowania „odpowiedniego” wizerunku Kartagińczyków⁷, a w szczególności centralnej postaci konfliktu – wodza Hannibala⁸.

⁴ Posługiwano się tutaj pojęciem βαρβαρος na określenie na ogół dzikiego i nieokrzęsanego reprezentanta społeczności, która nie jest powiązana z kulturą helleńską. Por. Y.A. Dauge, *Le Barbare. Recherches sur la conception romaine de la barbarie et de civilization*, Brüssel 1981. Jednocześnie warto zwrócić tutaj uwagę na niesprawiedliwość kryjącą się pod pojęciem βαρβαρος, polegającą na ustawieniu w jednym szeregu na przykład pół-dzikich Traków i cywilizowanych Egipcjan, por. M. Dubuisson, *Das Bild des Karthagers in der lateinischen Literatur*, w: *Karthago*, ed. W. Huss, Darmstadt 1992, s. 228.

⁵ System ten opiera się na operowaniu różnymi kryteriami oceny: Germanów chociażby wyróżniała *ferocia*, Iberyjczyków *feritas*, a Greków przebiegłość (*calliditas*) i gadatliwość (*volubilitas*) – wyrażająca się w zajęciach profesjonalnych pochlebców (*adulatio*). Pod tą rzucającą się w oczy różnorodnością ukryta jednak została spójna i usystematyzowana formuła patrzenia na innych, zaś jej struktura w istocie polegała na generalnej zasadzie. Jak podkreśla M. Dubuisson pozytywne lub negatywne cechy przypisywane przez Rzymian różnym ludom w rzeczywistości odpowiadają istotnym składnikom tego, co możemy określić jako rzymska ideologia. Należy przez to rozumieć system wartości bazujący na szeregu abstrakcyjnych pojęć, takich jak *virtus*, *pietas* czy *gravitas*, zob. M. Dubuisson, *Das Bild der Karthager*, s. 229.

⁶ R. Stepher, *Politische Parolen und Propaganda im Hannibalkrieg*, Klio 88, 2006, s. 397–407. Por. D. Briquel, *La propagande d'Hannibal au début de la deuxième guerre punique: remarques sur les fragments de Silènos de Kalèaktè*, w: *Actas del IV congreso internacional de estudios fenicos y punicas*, Cádiz, 2 al 5 de Octubre de 1995, vol. I, Cádiz 2000, s. 123–127.

⁷ M. Dubuisson, *Das Bild des Karthagers in der lateinischen Literatur*, w: *Karthago*, ed. W. Huss, Darmstadt 1992, s. 227–238.

⁸ Należy z dużą ostrożnością traktować pojęcie tak zwanej „wojny Hannibala”. Konflikt ten nie był w końcu dziełem jednego człowieka, a punickiej machiny, przydzielającej rolę większej liczbie współpracujących ze sobą dowódców. Dla okresu przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.) w świetle najnowszych badań można na podstawie (jedynych dostępnych) źródeł rzymskich naliczyć 68 dowódców o zróżnicowanym statusie i kompetencjach. Szereg postaci przysłoniętych zostało w historiografii cieniem Hannibala (Hannibalocentryzm), zob. M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, Olsztyn 2013.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że Rzymianie, podobnie jak w innych tego typu przypadkach, również w toku konfliktu z Kartagińczykami musieli mieć wzgląd na opinię publiczną. Starali się przekonywać ją o prawnych uwarunkowaniach swoich czynów. Punicka biegłość w sposobie prowadzenia wojny, zwłaszcza na początku konfliktu wykazywana przez Hannibala⁹, spotkała się z bezsilnością Rzymian, którzy początkowo sparaliżowani byli strachem, gdyż wróg zagrażał im w samej Italii. Skutkiem tych przeżyć musiało być stworzenie wizerunku Kartagińczyków – jako zbiorowego wroga¹⁰.

Rzecz jasna druga wojna punicka nie mogła być jedynym powodem tej kreacji. Z całą pewnością wizerunek taki istniał już wcześniej, jednak za sprawą konfliktu z Hannibalem uległ dodatkowemu wyostrzeniu. Trzeba podkreślić, że wcześniej żaden lud nie doczekał się ze strony Rzymian tak dalece negatywnej oceny¹¹. Wystawieni na ciężką próbę Rzymianie wychodząc obronną ręką z opresji, musieli wykorzystać ten fakt do celów propagandowych, usprawiedliwiających dalszą ekspansję Imperium Romanum w późniejszej perspektywie czasowej. Wedle tej interpretacji, niczym mityczny Tezeusz, naród dardański wystawiany był na ciężkie próby. Powiązanie *initium* dziejów Romy z cyklem trojańskim wskazuje, jak przechodzi ona zawile koleje losu, zostaje wielokrotnie sprawdzona, aby efektem tego stało się przekonanie, że jest na najwłaściwszej drodze do stworzenia Imperium. Zagadnienie to obrazuje chociażby artystyczna wizja Syliusza Italikusa, ukazująca jak Rzymianie, wpleceni w wojenną zawieruchę okrucieństwa i rozpaczony przez ojca wszechrzeczy, zmuszeni byli sprostać swojemu przeznaczeniu podejmując walkę z przeciwnikiem otrzymującym boskie rozkazy w sennej wizji¹². Oto zobowiązany przysięgą przed ołtarzami punickich bogów Hannibal miał okazać się tym, który ze szczególną determinacją będzie walczył przeciwko Rzymianom¹³. Hołdując tradycji swojego rodu i pielęgnując w sobie nienawistny ogień dążyć będzie do odwetu za hańbiące upokorzenie Kartaginy, czyli wydarcie jej wysp – Sycylii, Sardynii i Korsyki¹⁴.

Jeżeli odwetowy charakter drugiej wojny punickiej był przyjmowany przez Rzymian jako fakt, to stosownie do propagowanej przez nich etyki obowiązującej w toku prowadzenia konfliktu, należało zachowywać się w sposób uczciwy. Spośród elementów mających zasugerować kontrastującą z rzymską postawą nieuczciwości wykazywaną przez Hannibala, podnosi się także jego nieludzkie okrucieństwo (*inhumana crudelitas*) – co też wprost

⁹ M. Wolny, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007.

¹⁰ G. Brizzi, *Cartagine e Roma: dall'intesa al confronto*, w: *L'equilibrio internazionale dagli antichi ai moderni*, a cura di C. Bearzot, F. Landuci, G. Zecchini, Milano 2005, s. 30–43.

¹¹ R. Stepher, *Politische Parolen*, s. 397.

¹² Sil. It., III, 163 i n.

¹³ Na temat politycznej funkcji przysięgi Hannibala zob. M. Wolny, *Hannibal's Oath before Expedition to Gades (237 B.C.) – Functions and Way of Reception*, *Antiquitas* 28, 2005, s. 27–31.

¹⁴ Flor., I, 22, 1 i n.; M. Wolny, *Historia i propaganda*, s. 39.

akcentuje Liwiusz w passusach charakteryzujących punickiego wodza¹⁵. Wyjaśnienie źródeł utrwalonego u Liwiusza pojęcia *inhumana crudelitas* Hannibala wpisuje się zatem w szereg zabiegów koniecznych do omówienia rzymskiego stereotypu dotyczącego postrzegania Kartagińczyków. Problem ten dotyka najbardziej bodaj ulotnej kwestii – spraw dotyczących rzymskiej mentalności. Zważywszy na specyfikę wysoce eklektycznej kultury rzymskiej nie możemy pominąć w niej wspomnianego już powyżej pierwiastka greckiego. Tak też prezentowała się konstrukcja odhumanizowanego portretu Hannibala, którego wizerunek wodza opętanego bestialstwem i rządem mordowania, zyskiwał mocne punkty oparcia w rozmaitych historiograficznych interpretacjach jego działalności.

Bestialstwo Kartagińczyków wobec Rzymian i ich sojuszników. Kilka świadectw źródłowych

Appian w swojej relacji przytacza sparafrazowaną zapewne wersję przemówienia Publiusza Korneliusza Lentulusa. Retoryczna formuła przemówienia służy autorowi z Aleksandrii do wyrażenia sądów i opinii na temat postaci Hannibala. W przemówieniu orator dokonuje wyliczenia krzywęd, jakich doznali Rzymianie i inne ludy z rąk Punijczyków. Podkreśla, iż Rzymianie bestialsko rozprawili się z miastem Sagunt, gdyż wymordowali wszystkich dorosłych – zdolnych do noszenia broni¹⁶. Informacja ta ma także swoją paralelę u Liwiusza, który dodatkowo potęguje dramaturgię wydarzeń mówiąc, że Hannibal nie chcąc przepuścić okazji ruszył na Sagunt z całymi swoimi siłami, w jednej chwili zajął miasto, następnie rozkazał wymordować wszystkich dorosłych (*ut omnes puberes interficerentur*). Rozkaz ten był wprawdzie okrutny (*quod imperium crudele*), ale jednocześnie jak podkreśla rzymski pisarz, konieczny (*ceterum prope necessarium cognium ipso eventu est*)¹⁷. Tym samym autor z Patawium wskazuje na pewnego rodzaju pragmatyzm w zachowaniu Hannibala.

Z jednej strony komentowane passusy, jak podkreśla U. Händl-Sagawe, nawiązują do charakterystyki Hannibala przedstawiającej go jako okrutnika¹⁸, z drugiej jednak podkreślają, że okrucieństwo to było immanentną

¹⁵ Liv., XXI, 4, 9 mówi, że Hannibala oprócz licznych zalet (ma tutaj na myśli zapewne talenty wojenne), cechowały również ogromne wady – nieludzkie okrucieństwo, wiarołomstwo bardziej niż punickie, poza tym nic nie przedstawiło dla niego świętości, nie posiadał w sobie należytą bogobojności, żadnej wierności przysiędze, ani żadnego skrupułu: *has tantas viri virtutes ingentia vitia aequabant: inhumana crudelitas, perfidia plus quam Punica, nihil veri, nihil sancti, nullus deum metus, nullum ius iurandum, nulla religio.*

¹⁶ App., *Lib.*, 63, 278.

¹⁷ Liv., XXI, 14, 3.

¹⁸ U. Handl-Sagawe, *Der Beginn des 2. Punischen Krieges. Ein historisch-kritischer Kommentar zu Livius Buch 21*, München 1995, s. 92

cechą jego planu. Podobnie jak nieludzkie potraktowanie Teb przez Aleksandra, tak kartagińskie uderzenie na Sagunt miało między innymi za zadanie spotęgowanie respektu przed wodzem. Z punktu widzenia chociażby kalkulacji logistycznej, musimy pamiętać, że koniecznością było dla Hannibala zabezpieczenie swoich tyłów, czyli hiszpańskiego zaplecza. Mógł to uczynić przy pomocy strachu, gdyż ten był w starożytności jednym z lepszych sposobów zapobiegania ewentualnym rebeliom¹⁹.

Zapamiętana przez Florusa historia o rzekomym zbiorowym samobójstwie mieszkańców Saguntu może być odpowiedzią na paniczny strach panujący wśród ludności. Może być także elementem kreowania propagandy Hannibala, w której miałby się on jawić jako wódz szczególnie niebezpieczny, co miało w wymowny sposób przekazywać komunikat, że stawianie mu oporu jest bezcelowe²⁰.

Wracając do relacji Appiana, w przytoczonym przemówieniu czytamy też o innych przykładach okrucieństwa Kartagińczyków. Pomimo przyrzeczenia, że mieszkańcy Nucerii będą mogli odejść z dwiema szatami, Punijczycy nie dotrzykali słowa i udusili radę miasta w łaźni, pod którą podłożono ogień. Wychodzących z miasta obrzucili zaś oszczepami. Z kolei radę miasta Acerrae, pomimo zawartego układu, żywcem zakopano w studni²¹. Za wszystkie te niegodziwości Publiusz Korneliusz Lentulus miał obarczać Hannibala²². Do tych aktów dodana jeszcze została opowieść o okrutnym potraktowaniu konsulów w okresie pierwszej wojny punickiej – niejako, aby wskazać na epigoniczny charakter zachowania Hannibala. W rzeczonym fragmencie mowa jest bowiem o krzywoprzysięstwie Punijczyków, efektem którego było doprowadzenie do spotkania konsula rzymskiego (prawdopodobnie Gnejusza Korneliusza Scypiona Azyny – 260 p.n.e.) z chorym wodzem (στρατηγὸν ἀρρωστοῦντα) reprezentującym stronę kartagińską²³. Motyw nieomal jak w Mickiewiczow-

¹⁹ Okrutne traktowanie mieszkańców zdobytych miast było elementem dumy w kreowaniu wizerunków władców na starożytnym Bliskim Wschodzie. W tego rodzaju wyczynach celowała przede wszystkim Assyria. W świetle znanych, głównie ze źródeł o charakterze epigraficznym, faktów możemy zakładać, że władca postępujący w sposób niewystarczająco okrutny nie byłby w stanie zagwarantować sobie respektu. Jedną z pomnikowych postaci w historii państwa asyryjskiego – władcą Aszur-nasir-apli II w toku swojej wyprawy do wschodniej Anatolii (865 p.n.e.) miał dokonać szeregu bestialskich czynów, którymi szczylił się później w swojej inskrypcji. W dokumencie tym jest mowa o odcinaniu głów przeciwnikom, nabijaniu ich żywcem na pal, a także wyłupywaniu oczu. Zob. K. Grayson, *Assyrian Rulers of the Early First Millennium B. C. (1154–859 B.C.)*, Toronto 1991, s. 220. Na temat metod władców asyryjskich zob. E. Cancik-Hirschbaum, *Die Assyrer Geschichte. Gesellschaft. Kultur*, München 2003, s. 56. Warto też mieć na uwadze, że Fenicjanie okresowo bywali trybutariuszami Asyryjczyków. Pamięć o tych wydarzeniach musiała być natomiast elementem wspólnej historii społeczności fenicko-punickich, a co za tym idzie mogła prowadzić do replikowania zachowań, w których widziano instrumenty służące realizacji określonej polityki.

²⁰ Taka teza zob. M. Wolny, *Historia i propaganda*, s. 39 i n.

²¹ App., *Lib.*, 63, 278.

²² App., *Lib.*, 63, 280.

²³ App., *Lib.*, 63, 279.

skiej Balladzie Alpuhara. Ponadto w relacji Appiana wspomniane jest również zadreczenie torturami wodza Marka Atiliusza Regulusa, konsula roku 256 p.n.e.²⁴

W dalszej relacji Appiana występuje szereg ogólników mających wyeksponować okrucieństwo Punijczyków, a zwłaszcza Hannibala. Mowa jest tam o wrzucaniu jeńców do rowów oraz rzek, aby można było przejść po nich jak po mostach, jest też informacja o tratowaniu jeńców przez słonie, a również zmuszaniu wziętych w niewolę do bratobójczych pojedynków²⁵. Ekspozycja pojedynków toczonych pomiędzy jeńcami wydaje się szczególnie przewrotną konstelacją. Z jednej strony dokonuje się tutaj ekspozycja okrucieństwa, z drugiej dochodzi do całkowitego złamania morale, brutalnej deprecjacji rzymskiej cnoty (*virtus*) – co dodatkowo ma obciążać Kartagińczyków i Hannibala, poprzez przydanie im cech wyrafinowanej przewrotności.

Trzeba zauważyć, że wszystkie nieskonkretyzowane informacje znajdują stosowne paralele w innych tekstach źródłowych. Echo znamiennego przykładu dotyczącego przechodzenia po ciałach jeńców przez rzeki, wydaje się mieć odzwierciedlenie w opisanym u Florusa „trupim moście”. Dla podkreślenia grozy sytuacji i ogromu klęski rzymskiej pisarz ten przytoczył opowieść o tym, jak jeszcze długo po bitwie kannejskiej rzeka Aufidus spływała krwią, a o wielkości klęski przypominać miał ustawiony na rozkaz Hannibala most składający się z ciał pomordowanych²⁶. Bratobójcze pojedynki są z kolei udokumentowane w relacjach mówiących o przygotowaniach wojska Hannibala do pierwszego starcia na terenie Italii²⁷.

Zauważmy, że Appian w przytoczonym przez siebie przemówieniu dokonuje synonimicznego zestawienia pomiędzy osobą Hannibala a Kartagińczykami jako ludem skonfliktowanym z Rzymem. Przykładem tego jest wspomniane wyżej obarczenie Hannibala za okrucieństwa Punijczyków dokonane w czasach, kiedy wódz ten jeszcze się nawet nie urodził. Tego rodzaju zobrazowanie wskazuje wyraźnie, iż mamy do czynienia z negatywnym wizerunkiem zbiorowości kartagińskiej, zaś odpowiedzialność za jej złe uczynki ostatecznie została skumulowana w postaci Hannibala. Taka tendencja zauważalna jest również u Liwiusza, który ma predylekcję do posługiwania się terminem „Punijczyk”, który jest synonimem dla Hannibala, ale może być również synonimem dla nazwy „Kartagińczycy” i w tym sensie stanowi pewnego rodzaju wyobrażenie antybohatera zbiorowego. Z taką sytuacją mamy do czynienia w relacji dotyczącej postępowania Dazjusza z Arpii, a ściślej odmiennego potraktowania tej postaci przez Rzymian i przez Punijczyków²⁸. Bohater relacji Liwiusza jest sprzymierzeńcem, który, co od razu daje się

²⁴ App., *Lib.*, 63, 279.

²⁵ App., *Lib.*, 63, 281.

²⁶ Flor., I, 22, 1 i n.

²⁷ M. Wolny, *Przemówienia Hannibala do wojsk w roku 218 p.n.e. – prawda o relacjach wodza z żołnierzami czy wymysł antycznej historiografii?*, DO-SO-MO 4-5, 2002/2003, s. 167–175.

²⁸ Liv., XXV, 45, 1 i n.

zauważyć, konwencją swojego zachowania nie odbiega od innych przedstawicieli *socii*. Jest on bowiem człowiekiem, w którego wierność można poważnie powątpiewać. W kwestii wydania miasta Arpii miał on zachowywać się w sposób zdradzający jego nieuczciwe zamiary i niejako podjętą przezeń próbę gry na dwa fronty. Z tego powodu dla Rzymian miał on być postacią chwiejną i mało poważną jako wróg, czemu Liwiusz daje wyraz poprzez użycie określeń *infidus socius* oraz *vanus hostis*. Rzymianie porzuciwszy pierwotną myśl o wychłostaniu tego człowieka postanowili go obserwować. W tym celu miał on trafić do miasta Kales, aby tam przez okres wojny można było utrzymywać go w lekkiej formie aresztu (*libera custodia*), polegającego na nadzorowaniu poczynąń podejrzanego przez strażnika, a nocą trzymania go pod kluczem: *Calibus eum interdium solutum custodes sequebantur, nocte clausum adservabant*²⁹. Ważne jest w tej relacji, że obfite dobra aresztowanego trafiły niejako w depozyt Rzymian. Zachowanie Punijczyków, w domyśle Hannibala, wobec sprawy Dazjusza było tutaj zgoła odmienne. Jak sugeruje bowiem Liwiusz, znalazł on wygodny pretekst, aby móc zawłaszczyć mienie tego człowieka. Przeprowadził w tym celu śledztwo, wzywając do siebie żonę i dzieci Dazjusza. Jak podkreśla rzymski pisarz, do swojego gniewu dodał też okrucieństwo polegające na tym, że spalił rodzinę Dazjusza żywcem: *satis cognitis omnibus vivos combussit*³⁰.

W przytoczonej pokrótce historii mamy typowo rzymski sposób antyteatycznego zobrazowania wydarzeń i ich bohaterów. Rzymskiej łaskawości (*clementia*) zostaje przeciwstawione okrucieństwo (*crudelitas*) Kartagińczyków. Gdy do tego dodamy podejrzenie nakazujące wątpić w historyczność postaci Dazjusza z Arpii uzyskujemy anegdotę³¹, która wprawdzie dobrze komponuje się z realiami drugiej wojny punickiej, ale jeszcze lepiej służy wyeksponowaniu nieludzkiego okrucieństwa Hannibala. Liwiusz chcąc uniknąć podkreślania tej niegodziwej cechy Kartagińczyka zmuszony był popierać swoje oceny przykładami. Jakkolwiek lektura jego dzieła poucza również o tym, że zdarzają się też bardziej sloganowe ujęcia eksponujące *crudelitas* Hannibala. Przykładem takim może być zawarte w dziele rzymskiego pisarza stwierdzenie, że punickiego wodza cechowała chęć bezrozumnego nieomal niszczenia dóbr tych ziem, których nie zdołał utrzymać. Podkreśla, iż działał się tak dlatego, że umysł jego skłonny był do okrucieństwa i zachłanności: *praeceps in avaritiam et crudelitatem animus ad spolianda, quae tueri nequibat, ut vastata hosti reliquerentur, inclinavit*³². Przykład ten nawiązuje do sprawy

²⁹ Liv., XXIV, 45, 10.

³⁰ Liv., XXIV, 45, 13.

³¹ Zdraycy działający z niskich pobudek, kierujący się materialnym zyskiem w rzymskich koncepcjach są zazwyczaj sprzymierzeńcami. Obok wspomnianego Dazjusza z Arpii, w podobnych rolach występują u Liwiusza Dazjusz z Brundizjum oraz Dazjusz z Salapii, co pozwala przypuszczać, że mamy tu do czynienia z uniwersalną postacią zdraycy, zob. M. Wolny, *Dasius aus Brundisium – ein historiographisches Rätsel*, DO-SO-MO. Fascicula Mycenologica Polona 7, 2007, s. 219–226.

³² Liv., XXVI, 38, 3.

Dazjusza z Arpii, gdzie głównym motywem działania Hannibala była chciwość. Zgadza się to także ze świadectwem Polibiusza, który podkreśla, że na początku konfliktu z Rzymem punickiego wodza cechowało okrucieństwo (ὀμότης), któremu towarzyszyła chciwość pieniędzy (φιλαργυρία)³³. Poza tym Hannibala charakteryzują: buta (κόρος), pycha (ὕβρις) i zaślepienie (ἄτη)³⁴. Sylliusz Italikus w *initium* swojego poematu ukazuje z kolei opętanego żądzą działania niegodziwca, twierdząc, że Hannibal był wiarołomny, jak również wyróżniał się sprytem i niesprawiedliwością. Cechowało go buta i brak poszanowania dla pokoju, zaś w swojej nienawistnej naturze płonął żądzą ludzkiej krwi (*sanguinis humani flagrat sitis*)³⁵. Charakterystycznym elementem portretu Hannibala jest to, że w długiej narracji Liwiusza, której punktem wyjścia jest nieludzkie okrucieństwo kartagińskiego wodza, wizerunek Hannibala wraz z postępem wydarzeń drugiej wojny punickiej łagodnieje, wieniąc swoją przemianę w opisach wydarzeń kończących konflikt³⁶.

Wracając jednak do początkowej prezentacji Hannibala, należy zauważyć, że szczególnie jilargur(a) stanowi tutaj ważny trop pozwalający wnioskować źródło negatywnego obrazu Punijczyka, nawiązujące do obrazu społeczności fenickiej, charakteryzującej się zachłannością, którą to cechę, jak wskazano wyżej, połączono wespół z okrucieństwem określającym Hannibala.

Tymczasem Appian w komentowanym już powyżej ekskursie dostarcza nieco innego wyjaśnienia. Uważa on bowiem, że niegodziwe czyny Kartagińczyków miały miejsce dlatego, że dali się oni ponieść głupocie wynikającej z ich dzikości: τοσοῦτον αὐτοῖς καὶ ἀνοίας διὰ τὴν ὀμότητα περίεστι³⁷. Zauważmy, iż stwierdzenie to stanowi pewnego rodzaju paralelę dla przywołanej już powyżej wskazówki Liwiusza, w której sugeruje on irracjonalne działanie Hannibala pustoszącego ziemię, której nie był w stanie utrzymać.

Kanibalizm w wojsku Hannibala?

Obok tych danych źródłowych należy zwrócić uwagę także na inne elementy, mogące niejako przyczyniać się do kreowania tego negatywnego wizerunku. Z całą pewnością przekaz Polibiusza, w którym grecki autor sugeruje możliwość uprawiania kanibalizmu w armii kartagińskiej, dobrze wpisuje się w rzymską koncepcję *inhumana crudelitas*³⁸.

Największą trudnością, jaką napotkał Hannibal na swojej drodze do Italii (ἀπορία), były problemy natury logistycznej, a więc kwestia zorganizowa-

³³ Pol., IX, 22, 1 i n.

³⁴ G. Mader, 'Αντίβας ὑβριστικῆς. Traces of a <Tragic> Pattern in Livy's Hannibal in Book XXI?', *Ancient Society* 24, s. 207.

³⁵ Sil. It., I, 56–60.

³⁶ Pol., XV, 6, 1 i n.; Liv., XXX, 30, 1 in.

³⁷ App., *Lib.*, 63, 282.

³⁸ Pol., IX, 24, 5; Liv., XXIII, 5, 12.

nia wyżywienia oraz dostarczenie go żołnierzom. Sprawa ta stała się wówczas przedmiotem narad sztabowych (συνέδριον). Podjęto zapewne kwestie długości trasy, a także licznych tubylców zamieszkujących te miejsca. Stwarzało to sytuację, w której powodzenie marszu wydawało się nieomal niewykonalne³⁹. Wtedy to, jak informuje Polibiusz, przyjaciel Hannibala, również Hannibal z przydomkiem Monomachos (τῶν φίλων Ἄννιβας ὁ Μονομάχος)⁴⁰ miał dostrzec jedyny środek zaradczy w możliwościach nauczenia żołnierzy spożywania ludzkiego mięsa: διδάξαι δεῖν ἔφη τὰς δυνάμεις ἀνθρωποφαγεῖν καὶ τούτῳ ποιῆσαι συνήθειας⁴¹. Jak twierdzi Polibiusz – wódz nie miał nic do zarzucenia osobliwej propozycji, jednak aby poważnie myśleć o realizacji postulatu, musiałyby nakłonić do tego swoich przyjaciół, czego nie zdołał jednak uczynić: τοῦ δὲ πράγματος λαβεῖν ἔννοιαν οὐθ' αὐτὸν οὔτε τοὺς φίλους ἐδύνατο πείσαι⁴². Oczywiście w niniejszej publikacji nie ma miejsca na szczegółowe rozprawienie się z tradycją wykorzystaną przez Polibiusza, motywami tego pisarza, czy wreszcie wiarygodnością przesłanek – uczynił to zresztą z niebywałą starannością G. Brizzi⁴³. Jednakże już sam fakt pojawienia się informacji o kanibalizmie w wojsku Hannibala – bez względu czy była prawdziwa, czy też nie, pozwalał tym mocniej dostrzegać w kartagińskim wodzu krwawego okrutnika.

Rytuał mol'k i kwestia składania ofiar z ludzi w Kartaginie

Nie bez znaczenia w ocenie Hannibala jako osoby, którą cechowało nie-ludzkie okrucieństwo, musiał być jego związek z kulturą fenicką i punicką. Znany tam krwawy rytuał *mol'k*, podczas którego składano ofiary z ludzi, a zwłaszcza dzieci, napawał odrazą grecko-rzymski krąg kulturowy.

W Rzymie zdarzały się wprowadzie ofiary z ludzi, ale nie przyjmowały one formy zrytualizowanej, będącej elementem religii państwowej⁴⁴. Najsłynniejszą zdaje się być ofiara złożona w roku 216 p.n.e. z pary galijskiej i greckiej, które zakopano żywcem na Forum Boarium w Rzymie⁴⁵. Z ekstre-

³⁹ Pol., IX, 24, 4.

⁴⁰ Na temat problemu historyczności i funkcji Hannibala Monomachosa zob. M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami*, s. 156–159.

⁴¹ Pol., IX, 24, 6.

⁴² Pol., IX, 24, 6.

⁴³ G. Brizzi, *Pol., IX, 24, 4-8. Annibale e il suo 'doppio'?*, w: *Studi di storia annibalica*, ed. G. Brizzi, Faenza 1984, s. 9 i n.

⁴⁴ J.S. Reid, *Human Sacrifices at Rome and Others Notes on Roman Religion*, JRS 2, 1912, s. 34–41; A. M. Eckstein, *Human Sacrifices and Fear of Military Disaster in Republican Rome*, *American Journal of Ancient History* 7, 1982, s. 69–95

⁴⁵ Liv., XXII, 57, 6: *iterim ex fatalibus libris sacrificia aliquot extraordinaria facta; inter quae Gallus et Galla, Graecus et Graeca in foro bovario sub terram vivi demissi sunt in locum saxo consaeptum, iam ante hostiis humanis, minime Romano sacro, inbutum*. Na temat tej

malną formą kultu wiązały się również obrzędy na cześć sprowadzonej w 204 roku p.n.e. (mocą orzeczenia ksiąg sybillińskich z 205 roku p.n.e.) frygijskiej Wielkiej Macierzy Kybele⁴⁶, która miała uwolnić naród rzymski od uciążliwego najeźdźcy (*alienigena*) Hannibala⁴⁷. Kult rozwinął się wprawdzie w pełni dopiero za czasów Klaudiusza (41–54 n.e.), ale u jego podstaw leżało odtworzenie dramatu Attisa, ukochanego Kybele, który w przypływie szału dokonał aktu samokastracji. Kochanek zmarł przez wykrwawienie, lecz z ziemi zroszonej jego krwią wyrosła roślina, a wraz z nią nastąpiło *ressurrectio Attisa*⁴⁸. Obrzęd, co ważne o wschodniej proveniencji, początkowo odprawiany był z pełną dosłownością, co jednak szybko zostało złagodzone przez władze rzymskie, które godziły się jedynie na symboliczną formę demonstracji.

To podejście do ekstremalnych form kultu we własnym państwie stanowiło istotną przesłankę do postrzegania praktyk u innych. Tymczasem w Kartaginie okrutne obrzędy wkomponowywały się w krajobraz kultury punicko-fenickiej⁴⁹. Źródła rzymskie stosunkowo niewiele mówią o religii punickiej. Na podstawie Syliusza Italikusa wiemy, że kapłani służący w świątyni Melquarta w Gades ślubowali celibat, mieli ogolone głowy i brody oraz ubierali się w luźne lniane szaty⁵⁰. Odkrycia archeologów związane z badaniami tofetów pozwoliły ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że w Kartaginie miały miejsce ofiary z małych dzieci⁵¹. W badaniach nad głębszymi kwestiami religijnymi, szczególnie M. Fantar zwraca uwagę na wschodnią genezę tego rodzaju ofiary⁵². Naturalnie ofiara z człowieka nie była jedyną formą zadośćuczynienia bogom w Kartaginie, preferowano również szereg innych ofiar, które znajdują się w przewadze – o czym można się przekonać na podstawie lektury inskrypcji punickich, zamieszczonych w *Corpus Inscriptionum Semiticarum* (CIS)⁵³. Niemniej nie wydaje się możliwe, aby wiedza o dzieciach mordowanych na ofiarę punickim bogom była całkowicie niedostępna dla Rzymian. Patrząc przez ten pryzmat na przedstawiciela

ofiary zob. P. Fabre, *Minime Romano sacro. Note sur passage de Tite-Live et les sacrifices humains dans la religion romaine*, *Revue des Etudes Anciennes* 42, 1940, s. 419–424; D. Briquel, *Les propositions nouvelles sur le rituel d'envelissement de Grecs et Gaulois au Forum Boarium*, *Revue des Etudes Latines* 59, 1981, s. 30–37.

⁴⁶ Th. Köves, *Zum Empfang der Magna Mater in Rom*, *Historia* 12, 1963, 321–347; M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990, 62–63.

⁴⁷ Liv., XXIX, 10, 2 i n.

⁴⁸ Inną opowieść przytacza Pauzaniusz (VII, 17, 10), który powiada, że z Zeusowego ejakulatu wsiąkającego w ziemię miał powstać demon Attis – istota dwupłciowa, której bogowie usunęli męskie narządy w obawie przed nieokiełznaną siłą, jaką mogłaby zyskać.

⁴⁹ S. Tlatli, *La Carthage Punique*, Paris–Tunis 1978, s. 195 i n.

⁵⁰ Sil. It. III, 23 i n.

⁵¹ O. Eissfeldt, *Molk als Opferbegriff im Punischen und Hebräischen und das Ende des Göttes Moloch*, Halle 1935.

⁵² M. Fantar, *Eschatologie phénicienne-punique*, Tunis 1970. Zob. G. Garbini, *I Fenici. Storia e religione*, Napoli 1980.

⁵³ P.H. Roschinski, *Die punischen Inschriften*, w: *Karthago*, ed. W. Huss, Darmstadt 1992, s. 95–108.

punickiej kultury – Hannibala, można było w literaturze rzymskiej przydać mu kolejnych nieludzkich cech, a zwłaszcza tym lepiej mieć na uwadze jego niesłychane okrucieństwo.

Konkluzja

Przeprowadzona powyżej krótka analiza jednego tylko elementu charakterystyki wodza Hannibala – jego rzekomego nieludzkiego okrucieństwa (*inhumana crudelitas*) skłania do wyciągnięcia kilku, jak się wydaje, istotnych wniosków. Przede wszystkim negatywne cechy wypracowanego przez Rzymian wizerunku Hannibala pozostają w ścisłym związku z poczynaniami wodza na terenie Italii. Realia wojny pozwalały na obserwację zachowania Kartagińczyków, co poprzez autopsję wzmacniało rzymską *communis opinio* na temat ich okrucieństwa. Historiografia rzymska, dążąca do personalizacji, kontaminowała wszelkie złe cechy Kartagińczyków w postaci Hannibala. Tak więc zobrazowanie kartagińskiego wodza zostało ściśle powiązane z rzymskim sposobem postrzegania Kartagińczyków w ogóle. Otwiera to ważną drogę w badaniach nad źródłami negatywnego wizerunku Hannibala, które winny iść dalej, sięgając do greckich sposobów obrazowania wrogów oraz obcych, nade wszystko zaś koncentrując się na opiniach dotyczących Fenicjan. Tą drogą, zwracając uwagę na świadectwa sprzed drugiej wojny punickiej, należy zastanowić się nad wyobrażeniem Rzymian o całokształcie kultury kartagińskiej. Połączenie tych elementów wzbogacone o zdobycze nauk rozwijających się na gruncie socjologii i antropologii może przybliżyć odkrywanie schematu, według którego portretowano Hannibala.

Poza wskazaniem jednej z możliwych dróg interpretacji *inhumana crudelitas* jako elementu portretu Kartagińczyka, ważna wydaje się jeszcze inna kwestia, nawiązująca bezpośrednio do pytania o pragmatyzm i irracjonalizm w działaniach Hannibala. Czy nieludzkie okrucieństwo dowódcy było istotnie efektem imputowanych przez literackie schematy elementów propagandowej kreacji, czy może miało bardziej rzeczywiste podłoże? Przyjęcie założenia o *inhumana crudelitas* Hannibala, jako rzeczywistej cesze jego osobowości implikuje pytania o psychiczne aberracje wodza, który napawa się własnym sadyzmem, bądź też działa w realiach epoki, w której element nieludzkiego traktowania przeciwnika był po prostu opartą na strachu metodą polityczną. Powyższe rozpatrzenie cechy *inhumana crudelitas* stanowi zaledwie jeden z elementów dekodowania wizerunku Hannibala. Wskazanie na mnogość form literackich, odniesień i paralel źródłowych, w których dokonuje się ekspozycja okrucieństwa Hannibala, skłania do potraktowania tych przekazów jako elementów wynikających z konwencji pisarskich, co poprzez pryzmat wiedzy o drugiej wojnie punickiej i kartagińskim aparacie dowódczym nakazuje spoglądać na postać Hannibala raczej przez pryzmat realizowanego

przezeń pragmatycznego punickiego planu, aniżeli dostrzegać w działaniach punickiego wodza próbę zadośćuczynienia własnym dewiacyjnym skłonnościami.

SUMMARY

The article analyses inhuman cruelty as an element of the public image asserted by Hannibal, the Carthaginian commander. The author examines whether this negative depiction resulted from Hannibal's actual behaviour during the war (218–201 B.C.) or whether the assertions of Hannibal's inhuman cruelty were the work of Roman historians who were no strangers to manipulation of fact, elimination of inconvenient information and complete fabrication for the needs of propaganda. The author concludes that although Hannibal's actions had pragmatic goals, the Punic commander accumulated all the negative traits of the Carthaginians, including their inhuman cruelty (*inhumana crudelitas*).